Należność poczt. opłacono ryczałtem

CENA N-RU 25 GR

Rok III Kwiecień-maj 1938 Nr 4(26)—5(27)

SUMIENIE SPOŁECZNE

Miesięcznik dążący do pogłębienia etycznego i religijnego w duchu wolności i powszechnego braterstwa.

Treść:

Od Redakcji. *Prosimy Drogich Czytelników o wybaczenie, że już drugi raz z rzędu w b. r. pojawia się S. S. za 2 mies, Naszym dążeniem jest, by S. S. wychodziło co miesiąc i to regularnie na początku. Trudności natury technicznej stają tu na przeszkodzie. Czytelnicy, którzy są związani z nami ideowo, zrozumieją to i tym bardziej udzielać będą swojego poparcia oraz zyskiwać nowych prenumeratów. Zespolonymi siłami przełamiemy zapory!*

Z mowy P. Prezyd. Rzeczyp. w dn. 19.III. 1938.

Obecnie w pierwszej linii obok pracy dla obronności zajęła wreszcie miejsce praca w dziedzinie gospodarczej a to dzięki zrozumieniu, że dobry stan gospodarczy kraju stanowi dopiero właściwy fundament, na którym można wznosić budowle kultury i organizacji państwowej. Praca w dziedzinie gospodarczej jest sprawą najpilniejszą, szczególnie tam, gdzie chodzi o wieś.

Przywódca polityczny pracujący w środowisku o tylu niezaspokojonych fundamentalnych potrzebach materialnych i kulturalnych nawet przy najlepszych intencjach zmuszony jest często jak po równi pochyłej staczać się co raz bardziej do poziomu demagoga, który nie przyczyniając się swoją pracą

do podniesienia poziomu gospodarczego i kulturalnego wsi a jedynie dla zdobycia jak największej ilości zwolenników rzuca hasła najbardziej skrajne, w których realizację często sam nie wierzy, ale które zapewniają mu powodzenie wobec również nieprzebierającej w metodach konkurencji politycznej. Kto dziś rozumiejąc bieg wypadków historycznych w sposób niebaczny i nieodpowiedzialny sieje chaos, ten nie tylko utrudnia wykorzystanie dla Polski wielu momentów szczęśliwych i dodatnich, ale wręcz pracuje na rzecz obcych interesów. W takim bowiem chaosie koniunktura sprzyja przede wszystkim komunizmowi, sprzyja rozkładowym czynnikom, których nikt przelicytować nie potrafi, nikt prześcignąć nie zdoła w burzeniu wszelkiej organizacji państwowej. Ileż więc złudy, że przez chaos i demagogię można ustanowić dobre zasady w państwie.

Grób Nieznanego Żołnierza

Grób Nieznanego Żołnierza to miejsce, któremu swoi i obcy składają hołd i cześć w najuroczystszych chwilach. Mogiła ta jest symbolem służby i poświęcenia dla Państwa łączącego wszystkich obywateli bez różnicy narodowości i wyznania. Nie wiemy zgoła, czy żołnierz ten, w którego przeniesieniu na zlecenie Pierwszego Marszałka Polski brało udział również duchowieństwo rzymsko-katolickie, był katolikiem. Mógł tak samo być prawosławnym, protestantem, „sekciarzem", wyznawcą Mojżesza czy Mahometa lub zgoła wolnomyślicielem. — Mógł być Polakiem albo Ukraińcem, Niemcem albo Żydem i t. d.— Nie znamy jego poglądów politycznych, czy były one konserwatywne czy radykalne. — I o to nie pytał nikt. Fakt, że człowiek ten piersiami własnymi zasłaniał Ojczyznę, wystarcza, aby z prochów jego uczynić najczcigodniejszą ralikwię. Nie żądano tu metryki, paszportu ani świadectwa moralności. Mogiła ta reprezentująca szary bezimienny Milion świadczy dzień w dzień, że Państwo jest dobrem wszystkich obywateli bez żadnych wyjątków, że oni mają do spełnienia swój obowiązek wobec niego — a ono wobec nich. Niechże pamiętają o tym siewcy nienawiści i zamieszania! Wpoprzek ich mrocznej drogi goreje jasnym płomieniem ognisko nad szczątkami Nieznanego Żołnierza...

Jedynie rozumny cel życia to zdecydowana współpraca w urzeczywistnianiu dobra na ziemi. *Karol Hilty.*

Procesy sowieckie

Niektórzy czytelnicy zapytywali, dlaczego nie poruszyliśmy w ostatnim numerze słynnych procesów sowieckich. (W międzyczasie nastąpiły dalsze.) — Nie uczyniliśmy tego, ponieważ procesy te wywołały same ogólną zgrozę nawet w szeregach sympatyków komunizmu. — Stanowisko nasze zresztą wyjaśnialiśmy przy podobnych sposobnościach kilkakrotnie. Wydarzenia te nasuwają nam następujące refleksje. — Kłamliwość oskarżenia w jego całokształcie (o szczegółach nie możemy mieć danych) została wykazana jednogłośnie przez wszystkie osoby znajdujące się za granicą Sowietów, których nazwiska zostały poruszone w procesie. — Przez proces ten komunizm okazał swój całkowity upadek moralny. Komunistyczny rząd sowiecki stwierdza przez proces ten, jak i przez poprzednie, że rewolucja rosyjska i republika socjalistyczna były tworzone i kierowane przez szajkę zbrodniarzy i zdrajców. — Oskarżenie ma wygląd zdecydowanego kłamstwa. — Lecz i w tym razie ofiary oskarżenia nie są bynajmniej męczennikami za sprawiedliwość. — Oni przez uprawianie niebywałego terroru, przez zgniecenie wszelkiej niezależnej opinii, przez deptanie godności człowieka wytworzyli atmosferę, w której takie procesy są możliwe, nie przypuszczając w krwiożerczym zaślepieniu, że procesy te zwrócą się przeciwko nim. Oni na swoich barkach wydźwignęli tyrana i kata ludów imperium rosyjskiego — Lenina i jego następcę Stalina, nie pytając nigdy o wartość moralną ich postępowania. Rowolucja była robiona za niemieckie pieniądze, co jest faktem ogólnie znanym a co ostatnio ze szczegółami przypomniał ukazujący się w Paryżu organ niemieckiej socjalnej demokracji „Neuer Vorwärts". Brał pieniądze Lenin i towarzysze jego, bo czemu nie mieli brać, skoro przyjęli zasadę, że wszystkie środki są dobre do osiągnięcia celu, — że znaczenie środka mierzy się jedynie jego skutecznością a nie jego szlachetnością. Czy np. Trocki potępił kiedykolwiek takie metody? — Nic dziwnego, że przewija się w oskarżeniu motyw brania pieniędzy od innych mocarstw, bo motyw ten zrósł się z całą rewolucją rosyjską. — Zdumiewające jest natomiast przyznawanie się oskarżonych do wszystkich najdziwaczniejszych nawet zarzutów. To jakto, ci przewrotni „zbrodniarze" nagle uznają nieprawość swego postępowania i z jakąś wielkodusznością zamiast się bronić, oskarżają się i wyśpiewują hymny pochwalne na cześć depcącego ich wroga? — Absurdalność tego jest nazbyt oczywista. Przyszłość wykryje, jakimi sposobami osiągnięto to przyzna-

nie. — Są to w każdym razie rzeczy w dziejach niebywałe. — Zawsze podkreślaliśmy, że komuniści nie są przeciwstawieniem faszyzmu, tylko jego rodzajem. Ale oni są tym rodzajem, który faszyzmowi torował drogi ucząc go łamać wszelkie zasady moralne. —

Rządowi rosyjskiemu bynajmniej nie idzie o interes proletariatu międzynarodowego ani o współpracę z proletariatem innych krajów, ale o swoje panowanie oparte na militaryzmie i imperializmie. Każda grupa polityczna i każda jednostka winny najściślej odgrodzić się od komunizmu, aby nie ponosić odpowiedzialności za przelew krwi, za niedolę haniebnie oszukanego ludu. Odgrodzić się od komunizmu wszelkich odcieni. Wypadki w Rosji zawierają wielką naukę dla wszystkich, którzy chcą myśleć, do jakich wyników doprowadza krwawy przewrót, choćby pod najszczytniejszymi hasłami rozpoczynany. W czasie od lipca do grudnia 1937 r. wykonywano przeciętnie 60 wyroków śmierci tygodniowo. Oto są skutki materializmu przewyższającego nawet św. Inkwizycję. Nie tędy droga wyzwolenia ludzkości!

Kurt Hellmann: Sekciarz

Tak zwało go wojsko i trudno było powiedzieć, czy więcej lekceważenia czy też utajonego podziwienia leżało w tym określeniu. Jedno, ponieważ on ani pił ani grał w karty, był przeto mdłym towarzyszem a przede wszystkim ponieważ był „niedołęgą", na którego można było zwalić wszystkie niemiłe roboty, drugie, ponieważ nic nie istniało, co mogło go pozbawić jego swobodnego spokoju i pogodnego zadowolenia. Przytem było przecież tam na froncie podczas wojny światowej Bóg wie ile dość dalece niemiłych rzeczy: walk i ostrzeliwań, natężających pochodów, nagłych przesiedleń z dobrze rozłożonego stanowiska, w ktorym się możliwie wygodnie urządziło, do innego całkiem nieochronionego i tym podobnych więcej. Było jednak, znamienne, gdy drudzy przy takich sposobnościach przeklinali i ze skóry wyskakiwali, on w swoim spokoju znajdował jeszcze siły, aby drugich pocieszać. — Przydomek swój zawdzięczał faktowi, że wszędzie włóczył z sobą starą, podartą Biblię, którą w wolnych chwilach gorliwie czytywał.

Człowiek ten zaciekawiał mnie tym więcej, ponieważ już wiele znamiennych anegdot o nim słyszałem. Raz na etapie jeden szeregowiec, który był znany jako alkoholik, spił się przy jakiejś sposobności tak nieprzytomnie, że leżał sztywno

i bez zmysłów jak kłoda. Wtedy byliby go drudzy na skutek jego wstrętnej nieczystości wyrzucili wieczorem z baraku nie zważając na zimne noce jesienne. Sekciarz jednak, który sam nie brał kropli alkoholu do ust, przeprowadził, że pijaczysko mógł spać na swym sienniku, on zaś czuwał nad nim.

Gdy go spotkałem, prał właśnie bieliznę i już po jej ilości poznałem, że czynił to dla drugich. „Powiedzcie mi tylko“, zapytałem go wprost, „jak przychodzicie do tego, aby się dla innych męczyć?“ „Panie lejtnancie, stoi napisane: coście najmniejszemu z moich braci uczynili mnieście uczynili.“ „Ja wiem“, odparłem żartując, „jesteście wiązką cnót.“ — „Któż zauważyć może, jak często błądzi? Moje ukryte błędy przebacz mi“, cytował znowuż. Niezupełnie mi to odpowiadało, że on się okopywał za wypowiedziami Biblii, chciałem czegoś osobistego o nim się dowiedzieć. „Zapewne“, dodałem, „wszelako błędy i cnoty są dość nierówno rozdzielone. U was naprzykład podziwiam i zazdroszczę tego zadowolenia i radości, z którą przyjmujecie wszystko. Ja chciałbym także być takim, ale ja nie potrafię tego, jak i inni również. Czy byliście takim zawsze?“ „Nie“, odpowiedział z namysłem, „na początku myślałem zawsze o sobie, chciałem mieć wszystko możliwe i nigdy nie mogłem osiągnąć do syta; wtedy byłem wciąż niezadowolony. Dzisiaj cieszę się z tego, że innnym dopomagam i świadczę usługi a w tym nie może mi wcale iść źle, bo do tego mam zawsze sposobność. — Moja dusza spała czas długi, aż ją Pan rozbudził i ja poznałem, jak bardzo grzeszyłem! Ja rzekłem sobie: żyłem dla siebie a jednak było tylu ludzi, którzy o mnie się troszczyli, swoją miłość mi dawali, ja zaś brałem i brałem nie dając nic nikomu. Ja nie widziałem, że oni błagali o trochę miłości wzajemnej. Moi rodzice zmarli i ja nie okazałem im wdzięczności; zimny i obojętny byłem dla mego młodszego rodzeństwa, które się do mnie garnęło i tak pozostało i później z ludźmi którzy się do mnie zbliżali. — I przyszło wielkie oświecenie. Ja zrozumiałem, dlaczego przy wszystkich moich usiłowaniach byłem stale nieszczęśliwy, ale było już za późno. Miałem tylko jedną drogę: z innymi ludźmi odrobić to, co zaniedbałem z najbliższymi, inaczej nie potrafiłbym udźwignąć mojej przewiny. Służąc pokutuję, służąc uwalniam się, i każda taka służba czyni mnie wesołym.“

Pośród ogólnego otępienia które mnie otaczało, uczyniły te proste słowa głębokie wrażenie na mnie. One znalazły wkrótce swoje właściwe zastosowanie. Nasza przednia linia pomimo najzaciętszego oporu uległa załamaniu i musieliśmy

przed nacierającymi Rosjanami cofnąć się na linię rezerwową. Pewnego zranionego żołnierza uważaliśmy za straconego, gdy w ostatnim momencie ukazał się sekciarz, który go pomimo największego niebezpieczeństwa przywlókł ze sobą.—Tuż przed naszą linią pozostawił go jednak drugiemu. Nie chciał być przy swym bohaterskim czynie widziany ani za to wynagrodzony, sam czyn wystarczał mu. — Później słyszalem, że on poległ... Można było sobie wyobrażać, że boska Mądrość odwołała go, gdy wszystko odpokutował i swoje zadanie życiowe wypełnił. —

(Z tyg. „Gerechtigkeit")

Jakby On postąpił...

Miarą, wskaźnikiem dla nas zarówno w życiu osobistym jak i gromadnym jest, jakby On — Jezus Chrystus — Odkupiciel nasz — w danych warunkach postąpił. — Może nieraz byłoby to zbyt trudne dla naszej ułomności, ale pozostać musi ideałem, celem, światłem ku któremu się podciągamy. Jakby on na naszym miejscu postąpił w rodzinie, w kościele, w polityce, — w domu i na ulicy. To jest dla chrześcijanina rozstrzygająca decyzja. — Tak, ucz nas, prowadź nas, — choćby wbrew całemu światu.

Wiadomości i zagadnienia

PRZYŁĄCZENIE AUSTRII do Niemiec stało się faktem dokonanym. — Dobrze, że odbyło się to bez rozlewu krwi. — I poco było Austrii wogóle się zbroić? Żeby państwu niemieckiemu dostarczyć gotowej armii? — Państwa europejskie nie dopuszczały niedawno, aby demokratyczna Austria przyłączyła się do demokratycznych Niemiec. — Obecnie pogodziły się odrazu z aktem przemocy Hitlera. — Po zakończeniu wojny światowej brakowało istotnej woli pokoju. — Jakżeby świat inaczej wyglądał, gdyby klauzulę ochrony mniejszości podpisały także dla przykładu i potęgi zwycięskie, gdyby wszystkie państwa przeprowadziły rozbrojenie, gdyby wszczęto kroki dla umiędzynarodowienia i emancypacji kolonii, gdyby Liga Narodów w miejsce prób tworzenia operetkowej siły, przyjęła stanowisko bezgwałtu stając się głosem sumienia świata, gdyby Niemcy demokratyczne i pokojowo usposobione spotkały się z całkowitym poparciem — zamiast szykan. —Dzisiaj z pacyfizmem wymuszonym przy ponoszeniu nieznośnego ciężaru

zbrojeń przypatrują się biernie i ustępliwie poczynaniom Musoliniego i Hitlera ci, którzy nie chcieli podjąć pacyfizmu świadomego i wyzwoleńczego. — Niemcy dzisiejsze nie godzą się ze swoją przegraną w wojnie światowej. I wojna w dalszym ciągu rzeczywiście trwa, rozgrywając się na polach Hiszpanii i Chin. Najgłębsza rewizja dotychczasowych pojęć politycznych jest konieczna dla ocalenia ludzkości przed katastrofą.

Z LITWĄ podjęcie stosunków uznać należy za rzecz dla obu krajów pożyteczną. — Moment ten jednak wykorzystały pewne stronnictwa dla własnych celów. Urządzając d. 19 marca hałaśliwe demonstracje patriotyczne skierowały je następnie przeciw sklepom i przechodniom żydowskim, wciągając do tego także nieletnią młodzież szkół średnich. — Znalazło to echo w interpelacjach sen. Petrażyckiego, sen. Kudelskiej, sen. Trockenheima. Trudno mówić wobec tego o jednomyślności. Jednomyślność, ale jaka i pod jakim względem? Z awanturnikami i grabieżcami ani władza ani nikt uczciwy solidaryzować nie będzie. Wojew. warsz. p. Jaroszewicz wezwał do siebie dn. 23 marca przedstawicieli prasy i tłumaczył im, do jakiego „zanarchanizowania społeczeństwa", „zdziczenia młodzieży", poparcia „elementów przestępczych" już doszło. — P. Wojewoda uczynił bardzo słusznie zwracając się do prasy, bo prasa przede wszystkim ponosi odpowiedzialność za zaognienie naszych stosunków. Prawdziwy chrześcijanin, prawdziwy człowiek nie może czuć nienawiści ani do Litwinów ani do Żydów.

KOŚCIÓŁ EW.-AUGSB. w Polsce przeżywa ciężki kryzys. Nowa ustawa nie wychodzi mu na zdrowie. — Pomiędzy Polakami a Niemcami ciągną się się zaognione spory. Niemców w kośc. ew.-augsb. (na razie przynajmniej) jest większość. Konsystorz składa się z 8 członków, w tym biskup — Juliusz Bursche, wiceprezes sędzia M. Rudawski — Polacy. — Z pozostałych 6 miejsc chcą Polacy udzielić Niemcom połowę, t. j. 3, że to niby bkp i wiceprezes nie liczą się. Niemcy żądają minimum 4 miejsc, dowodząc, że i tak nawet byliby pokrzywdzeni. — W kościele wzrasta rozprzężenie. Światowy Alians Współpracy Kościołów interweniuje. — Polacy znajdują oparcie w czynnikach rządowych, Niemcy w rosnących wpływach międzynarodowych hitlerowskiego państwa. Obie strony są nacjonalistyczne. Do wyjątków należą postacie takie, jak ks. Zygm. Michelis, red. „Zwiastuna Ew." Polak ujmujący sprawę naprawdę bezstronnie. — Wydarzenia te dowodzą, że kościół z imienia Chrystusowy w istocie stał się terenem starcia czynników nic z chrystusowością wspólnego nie mających, stał się ekspozyturą świata. Cóż za zastosowanie mają tam słowa

apost. Pawła: „Nie ma Żyda ani Greka, nie ma niewolnika ani wolnego, nie ma mężczyzny ani niewiasty, ale wy wszyscy jedno jesteście w Chrystusie Jezusie" Do Gal. 3,28. To spotykamy właśnie w sektach, na które kośc. ew.-augsb. patrzy z pogardą i niechęcią. — Czy Niemcy-ewangelicy nie powinni w myśl zasad ewangelii odgrodzić się zdecydowanie od narodowego socjalizmu i imperializmu? Czy Polacy—ewangelicy nie powinni się wyrzec przewagi płynącej z uprzywilejowania? — Czyż wszyscy razem nie powinni budować kościoła istotnie wolnego i wyzwalającego chociażby za cenę strat materialnych i zewnętrznego znaczenia?

JÓZEF WIGDORCZYK zmarł w marcu w Białymstoku. — Wiadomość ta głęboko wzruszyła koła jego znajomych.—Człowiek mało znany, będący już oddawna ruiną cielesną a równocześnie duchową potęgą służył idei ucieleśniania myśli chrystusowej. Starał się stać łącznikiem między tymi, którzy myśl tę wyznawali w Polsce czy poza Polską.— Był on biurem korespondacyjnym dla nich wszystkich i życiem swoim dowiódł, jak wiele może zdziałać jednostka dobrej woli. — Czytelnicy nasi znają go z artykułu zamieszczonego w n-rze kwietniowym 1937 r. „Zag. gm. religijnej i legalizacji" pod pseudonimem Ben Adam. — Cichy, skromny, bezwzględnie prawdomówny, nie liczący się ze skutkami swoich słów uchodził za dziwaka w oczach świata, należał on do „szaleńców bożych" ogarniętych tęsknotą za sprawiedliwością i pokojem, za królestwem bożym. — Działalność jego wzbudziła, jak to nieraz bywa, podejrzenia o komunizm, którego był najzaciętszym przeciwnikiem. Przechodził rewizje i przesłuchania, i — najdotkliwsze dla niego — zabranie rękopisów. — Wszystko jednak zastało wyjaśnione pomyślnie i papiery mu zwrócono. Śmierć, którą przyjął z pogodą i oddaniem się woli bożej, wyzwoliła go od cierpień fizycznych. W życiu swym wykonał to zadanie, do którego był powołany.

HERBERT HOOVER, b. prezyd. Stanów Zjednoczonych zwiedził Polskę: Poznań, Kraków, Warszawę — wszędzie witany owacyjnie. W Warszawie d. 13 marca został przyjęty przez p. Marszałka Śmigłego Rydza, p. premiera Sławoja Składkowskiego oraz p. Prezydenta R.P. Herbert Hoover jest znany w Polsce z akcji dobroczynnej, jaką prowadził dla ludności Polski bez różnicy narodowości i wyznania w okresie powojennym. Komuniści, którzy swoim współideowcom w Rosji wyrzynającym setki tysięcy przeciwników i nieprzeciwników przypisywali najszlachetniejsze pobudki, w dożywianiu głodujących widzieli tylko... reklamę amerykańską. Swoją drogą byłoby pożądane, żeby wszelka reklama przejawiała się w po-

maganiu bliźniemu. — Prezydent Hoover jest kwakrem, więc wedle panujących pojęć „sekciarzem". — „Sekciarz" zostaje przyjęty z oznakami poważania i wdzięczności przez wszystkie najwyższe czynniki w Państwie. To podkreślamy dla pamięci tym, którzy pragnęliby prześladowania „sekciarstwa".

PREZES MIĘDZYNAR. KLUBU ROTARY służącego ogólnoludzkiemu zbliżeniu p. Maurycy Duperrey znany przemysłowiec francuski bawił w tym samym czasie w Warszawie. — Na bankiecie przedstawicieli Rotary-klubów w hotelu Europejskim byli obeeni reprezentanci Rządu i dyplomacji, jak również prez. Hoover. P. Duperrey był też na audiencji u p. Prezydenta R. P. — Obecnie przeciwko Rotary-klubom prowadzą akcję pisma klerykalne, jako że są one według nich „przybudówką masonerii".

PAN HENRI ROSER, past. kalwiński w Paryżu (11, rue de Provence, Paris 9) członek zarządu Ligi Zwalczania Antysemityzmu sekretarz generalny Związku Pojednania (The Fellowship of Reconciliation) przebywał w Polsce w lutym nawiązując stosunki z osobami zbliżonymi ideowo. Związek Pojednania powstał w 1914 r. w Anglii i ma swoje ogniska we wszystkich częściach świata. Zadaniem jego jest usunięcie przemocy, wojny, wyzysku — drogą pracy konstruktywnej. Związek Pojednania jest organizacją nawskroś religijną, jakkolwiek niewyznaniową.

DLA UCZCZENIA 150-LECIA niepodległości Stanów Zjednoczonych poczta polska wypuściła specjalny znaczek wartości 1 zł. Przedstawia on na tle tęczy i nowojorskiego pomnika wolności postacie Washingtona, Paine'a i Kościuszki. — Dobrze, że nasza poczta w dobie rozpalonych do białości szowinizmów przypomina tym znaczkiem doniosłość idei solidarności międzynarodowej i demokracji.

SPRAWY Z. N. P. Różne organizacje katolickie molestowały p. Premiera memoriałami o zamknięcie Związku Naucz. Pol., który nie chce iść na pasku klerykalnym. Akcja nie udała się im zupełnie. — P. Premier gen. Sławoj Składkowski przyjął osobiście d. 9 marca sen. Kudelską i delegację Z. N. P. z prezesem Z. Nowickim na czele. P. Premier rozmawiał z delegacją życzliwie, zapewnił, że zna patriotyzm członków Z. N. P. i jego państwowo-twórcze nastawienie. — Zarządził też konfiskatę „Falangi" z dn. 22 lutego za poniżenie we fotomontażu godła Z. N. P. — Teraz więc powoływanie się na p. Premiera w walce ze Z. N. P. zapewne ustanie.

WALKĘ Z MASONERIĄ — reakcja prowadzi nadal pomimo zastrzeżeń p. Premiera (patrz w poprzed. n-rze S. S. „Doniosłe słowa p. Prem.")Pos. Budzyński zgłosił do laski marszałkowskiej projekt specjalnej ustawy antymasońskiej.

Ustawa przewiduje konfiskatę majątku lóż, — za przynależność do loży karę w wysokości co najmniej 5 lat więzienia, równocześnie grzywny nieograniczonej wysokości i utraty pensji lub emerytury państwowej. Karze podlegają również osoby „ukrywające" masonów. — Na razie na komisji prawniczej Sejmu nie znalazł się anj jeden poseł, który chciałby zreferować projekt tej ustawy. — Powróci on jednak prawdopodobnie przy następnej sesji budżetowej w grudniu b. r. — „Mały Dziennik" (z 27 marca) pisze o tym: „Katolicka opinia polska z wielką uwagą śledzić będą dalsze losy projektu tej ustawy i domagać się jak najszybszego jej uchwalenia". — Nie wątpimy.

„Opinia katolicka" uważa za winę masonów popieranie zasady tolerancji, ochrony mniejszości, dążeń pokojowych, Ligi Narodów. „Liga Narodów zrodziła się w atmosferze sekciarstwa protestanckiego i wolnomularskiej obłudy. Nie darmo na siedzibę jej wybrano Genewę, miasto Kalwina, nie darmo pierwsze jej uroczyste posiedzenie odbyło się w Sali Reformacji. Jak bliskie było to wszystko świata lóż masońskich a nawet kahałów". („Polska a Liga" — M. Dz. z dn. 28 stycz. b. r.). Tak, klerykali nie zajmują się takimi rzeczami. Dla nich też projekt p. Dudzińskiego jest w istocie zbyt łagodny i kompromisowy. Oni, gdyby mogli, domagaliby się kary stosu na wolnomularzy i wszystkich heretyków.

ZNIESIENIE CAŁKOWITE UBOJU RYT. postanowił na wniosek pos. Dudzińskiego Sejm wbrew sprzeciwom posłów żydowskich i ukraińskich, odrzucając przy tym poprawki rządowe zmierzające do złagodzenia uchwały. Sprawa ta nie wchodzi jeszcze w życie wskutek braku zatwierdzenia przez Senat. — Uchwała ta jest jednym z ogniw szykan antyżydowskich i ze względu na to, że ubój rytualny wiąże się z wymaganiami religii izraelickiej, niewątpliwie czymś nietolerancyjnym. — Uroniono tutaj już zupełnie zagadnienie zwierzęcia konającego w rzeźniach. Ustawa antyubojowa tylko wtedy straciłaby oblicze nietolerancyjne, gdyby była połączona z krokami dla polepszenia doli zwierzęcia i troską o człowieka tracącego środki utrzymania. Taka ustawa zyskałaby aprobatę i światłej części społeczeństwa żydowskiego. Obecnie ortodoksi oświadczają, że w razie niemożaości uzyskania mięsa koszernego przejdą do kuchni bezmięsnej, — Na takiej zmianie zdrowie człowieka nic nie traci. Adwentyści reformowani sami przebyli ewolucję od przestrzegania biblijnych przepisów o potrawach do zupełnego jarstwa. — W swoim czasie p. Izaak Hebenstreit, rabin m. Rzeszowa propagował wśród Żydów wierzących wegeterianizm z umotywowaniem religijnym.

OBRONĘ PRZECIWLOTNICZĄ i PRZECIWGAZOWĄ organizują nasze władze przy współudziale Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej i Polskiego Czerwonego Krzyża—przez przygotowanie urządzeń ratowniczych, ustalenie domowych organów wykownawczych, szkolenie i uświadamianie mieszkańców. Ponieważ wojna obecna jest przede wszystkim wojną lotniczą i gazową i zwraca się przeciw ludności a nie tylko siłom zbrojnym, akcję tę ze względu na ratowanie zagrożonego życia bliźniego należy poprzeć jak najusilniej.

MOTORYZACJA przeprowadzona sztucznie przez ograniczenia dorożkarzy (przymus liczników, zmniejszanie postojów) furmanów (zakaz wjazdu do śródmieścia) powoduje ruinę setek ludzi i zwiększającą się niedolę poczciwego konia, z którego właściciel wydobywa ostatnie siły nie mając środków na dostateczne wyżywienie go. — Żyjemy w czasach ubóstwienia maszyny i bezmyślnie gorączkowego pośpiechu.—Z 700 śmiertelnych wypadków w stolicy w 1937 r. mamy blisko 100 wskutek przejechania przez mechaniczne środki komunikacji nie licząc około 150 rannych. Jaki okrzyk zgrozy zagrzmiałby, gdyby choć drobną część takiej liczby ofiar zawiniły,,. konie, Przytem zdaje się nam, że jeśli jakieś postanowienia powodują bezrobocie, to ci, którzy je wprowadzają, winni zatroszczyć się o zatrudnienie pozbawionych sposobu utrzymania.

STOLICA APOSTOLSKA interweniuje u rządu hiszpańskiego gen. Franco w spr. bombardowań odkrytych miast. — Szkoda, że te motywy humanitarne nie zostały podniesione odrazu na początku wojny a dopiero teraz, gdy nastąpiły scysje między duchowieństwem a gen. Franco, który nie pozwolił na odczytanie encykliki mówiącej o prześladowaniu katolików w Niemczech, bo liczy się więcej z Hitlerem niż z papieżem.

ANTYSEMITYZM. W poprzednim n-rze S. S. („Istotny sens zag. żyd.") wspomniane zostało, że istnieje raczej kwestia antysemitów, niż Żydów. — W związku z tym nasuwają się pytania, dlaczego to antysemici, którzy niby troszczą się o lud własny wytwarzają atmosferę, w której rozwijają się zapędy dyktatorskie, w której zanika wszelkie poczucie praw, poszanowanie jednostki i możliwe się stają najdziksze wnioski (kara chłosty!)? — Dzięki naiwności mas antysemityzm stał się najskuteczniejszym narzędziem propadandy międzynarodowego wstecznictwa.

ZNIESIENIE KAPŁAŃSTWA KOBIET postanowił Synod Staro-Katolickiego Kościoła Mariawitów d. 24 lutego 1938 r.— Powodem jest chęć zacieśnienia węzłów z innymi kościołami hierarchicznymi, które kapłaństwa kobiet nie uznają. Dlaczego

to jednak mariawici usuwają to, co było u nich wartościowe a zapominają, że np. ich kult eucharystii różni ich również od kościołów prawosławnych i zachodniego starokatolicyzmu, nie mówiąc już o protestantyzmie? — Im samym zresztą nie powinna odpowiadać rzymska forma kultu jednej postaci sakramentu w monstracji, odkąd wprowadzili komunię pod dwoma postaciami.—Zwolennicy bkpa Kowalskiego podtrzymują oczywiście kapłaństwo niewiast nadal.

REDAKTOR SUM. SPOŁ. MIAŁ REFERAT d. 26 marca na temat „Podniesienie etyczne społeczeństwa a Sumienie Społ.“ w Stow. Badaczy Pisma Św. w Warszawie przy ul. Hożej 35. Zaznaczamy przytem, że istnieje w Polsce 5 grup badaczy P. Św., z których 2 są złączone unią, pozostałe zaś są od siebie całkiem niezależne i różniące się w szczegółach nauki. — Prócz badaczy P. Św. przybyli reprezentanci Kościoła Narodowego, Kościoła Mariawitów, Zboru Ew. Chrześcijan, Adwentystów, Ew. Chrześcijan Dn. 7, towarzystwa „Trzeźwość“. Widać było też przedstawicieli świata literackiego. Salę wypełniło około 100 osób. Prelegent omówił dzieje i cele S. Sp, Położył nacisk na koniecznośc rozwoju kultury uczucia w przeciwieństwie do jednostronnej intellektualnej i mechanicznej kultury dzisiejszej. Podniósł doniosłość reformacji życia w duchu etycznym. Podkreślił przeciwstawienie się zarówno krwawemu komunizmowi jak i ciasnemu nacjonalizmowi w najściślejszej lojalności wobec Państwa. Zaznaczył potrzebę zrozumienia wzajemnego i współdziałania mniejszości religijnych. — Każdy prenumerator jest naszym ideowym współbojownikiem. — Przy wymiania myśli zasługiwały na uwagę przemó pp. Sykały, Szymanowskiego, Kasprzykowskiego, Bauera. — Obecni opuszczali lokal z przeświadczeniem, że znaleziono wkońcu wspólny właściwy organ niezależnych dążeń etycznych i religijnych i wyrażając życzenie, żeby takie wykłady odbywały się częściej.

PONAD MILION PRZESTĘPSTW zgłoszonych w policji (więc faktycznie było ich jeszcze więcej!) zanotowano w 1937 r. na obszarze całego kraju, w tej liczbie 1658 wypadków dokonanego zabójstwa. — Jeśliby wyobrazić sobie, że ani ilość ludności w kraju wynosząca 34 miliony głów ani ilość występków nie powiększałaby się, to w przeciągu 34 lat a więc okresu osiągnięcia pełni sił jednostki, każde mieszkaniec Polski przy równomiernym rozłożeniu występków byłby przestępcą.—Na ten temat pisze baptystyczne „Słowo Prawdy“ z kwietnia b. r.:

Trzeba szukać przyczyny zła i drogi ratunku. A iest tylko jedna droga — nawrócenie i odrodzenie w duchu ewangelii Chrystuso-

wej. Musi nastać wolność głoszenia Słowa Bożego na ulicach, na rynkach, w parkach, jak to ma miejsce w wielu krajach zachodnich.

Cudowną moc ewangelii św. zmieni serca ludzkie. Próżne są obawy, że w czasie takiej wolności „sekty" rozbiją jedność narodu, naród polski już jest rozbity przez grzech.

Jedyny (medytacja)

Bóg jest jedyny (5 Mojż. 6,4; Ew. Mar. 12,29). Stwierdzamy to wobec wzrostu bałwochwalstwa — zarówno teoretycznego jak i praktycznego... bałwochwalstwa wobec siły politycznej i siły pieniądza. Bóg jest jedyny, — wyznajemy każdego dnia... To nie formuła, nie dogmat, to przeżycie jedyności wszystkiego we wszystkim, w słońcu, ziemi, sercu naszym,— to dziecięctwo boże wszystkich istot... On jest dobrocią, miłością, zachwytem, On jest dla nas wszystkim, Zbawicielem, oparciem jedynym... I w niczym innym nie chcemy mieć zaufania — poza Nim!

Z ruchu wydawniczego

Sprostowanie. Amerykański „Polski Katolik" (216, Third St. Jersej City N. Y.) wyjaśnia, że nie jest organem starokat. jak to podaliśmy w spisie czasopism wymiennych. Kościół Polsko-Kat. nic nie ma wsp. z reformami starokat. a sukcesję apost. otrzymał od patriarchy syryjskiego.

„Wolna Myśl Religijna", kwart. Red. Karol Grycz Śmiłowski. Kraków, Straszewskiego 2 m. 7. № 9 (wiosna 1938) „Nacjonalizm a religia" Cena 1 zł. — Zeszyt ten zawiera szereg poważnych rozmyślań na temat narodu, pacyfizmu i t. d. Usterką jest bawienie się w zmienianie znaczenia powszechnie używanych słów. Tak przez nacjonalizm rozumie p. Grycz nie szowinizm, jak jest przyjęte, lecz patriotyzm, naród to u niego ojczyzna (ziemia, przyroda, porywy ducha), egoizm to dopuszczalna troska o swoją osobę. — Przy tej metodzie nieporozumienia będą nieuniknione.

Dr. Fryderyk Aszkenazy: Chrystus a żydostwo Zesz. 1. Str. 24 Katowice R. 1938. Nakład Drukarni Stella ul. Marszałka Piłsudskiego 13.

Cena 50 gr. Autor „zwraca się li tylko do ludzi wierzących", „dla których prorocy byli jeno tubą Bożą, przez którą przemawiał Duch św." str. 6 i 7. Wobec tego musimy zrezygnować z traktowania tego dzieła jako naukowego. Jesteśmy wprawdzie wierzący (choć nie w „tubę Bożą"), ale nie sądzimy, aby wiara łączyła się z wyrzeczeniem się obiektywnege i dla wszystkich zrozumiałego używania rozumu. Autor „Żyd-chrześcijanin" (str.8) przeznacza tę książeczkę przede wszystkim dla Żydów (str. 6), wątpliwe jednak czy będzie w stanie do nich trafić, gdyż „argumenty" jego są tylko omówieniem z góry już powziętej wiary w dogmatykę chrześcijańską.—Jest dla niego znamienne, że omawiając znane proroctwo Jezajjasza (7, 10-12) zastępuje sam słowo „panna" przez „młódka" (haalma) i przyznaje: „nic nie stoi na przeszkodzie przyjęciu, że owym historycznym synem młódki z otoczenia królewskiego był późniejszy król Chiskiasz, syn Achaza" str. 15. Ale dalej mówi: „kimkolwiek była owa młódka z otoczenia Achaza i ktokolwiek jej synem, są oni tylko symbolem i przepowiednią istotnego Mesjasza." str. 15. Przytaczane przez autora dalej dowody tylko pomnażają wątpliwości. I tak jeśli arcykapłan Jehoszua jest nazwany mesjaszem czyli pomazańcem (Zachariasz 6, 12), to wynikałoby z tego, że określenie „mesjasz" noszą w St. Test. różne osoby, a nie jak konkluduje autor, że mesjasza określeniem i symbolem są różne osoby. — Autor rozwodzi się nad tym, że „masło" jest wyrazem dobroci a „miód" żywej wyobraźni. str. 16. Interpretacja zakazu u pobożnych Żydów czytania proroków jest nader wątpliwa. str. 11. Żydzi bowiem uważają za Biblię w ściślejszym znaczeniu tylko pięcioksiąg i na omawianiu w Misznie jego nakazów i zakazów polega dalszy rozwój tradycyjnego judaizmu. Prorocy natomiast zawierają w sobie motyw antykapłański, antyrytualistyczny element rewolucji religijnej. O islamie sąd powierzchowny jako o „kościele nawskroś narodowym" (str. 4), gdy tymczatem w islamie tkwią elementy szerokiego uniwersalizmu racjonalizmu.

Słusznie p. Aszkenazy dąży do połączenia żydostwa i chrześcijaństwa. Nie dokona się to wszelako (w szerszym zakresie) przez mechaniczne nawrócenie. Dokona się to przez wyzwolenie z dogmatyzmu, z formy obrzędowej, z litery Starego i Nowego Zakonu przez jedną i drugą stronę. — A wtedy i judeje i chrześcijanie będą mogli przyjąć żywą naukę Jezusa Chrystusa, która mówi treścią i nie potrzebuje innych umotywowań.— Idzie tu o przemianę życia i przeto zakończymy słowami p. Aszkenazego: „Jedynie świadome i dobrowolne wzięcie na się krzyża daje moc zbawienia, ma siłę oczyszczenia. Sam krzyż i nawet śmierć na krzyżu nie wystarczy... Nie masz prawdziwego odrodzenia bez oczyszczenia, bez gotowości do ofiary" (str. 23).

A. Drat (W-wa 12 Bałuckiego 33 m. 2) „Zasadnicze prawdy o wierzeniach, naukach i życiu chrześcijan", str. 20. Cena 50 gr. Skł. gł. Księgarnia Michalaka W-wa 1, Nowy Świat 59. Autor odróżnia 4 kategorie ludzi wiary: pierwsza to chrześcijanie nominalni, druga to sekty, trzecia to

ci, którzy „Pisma nie uznają za naukę jedynie prawdziwą... zatrzymują Chrystusa jako człowieka Wielkiej Osobistości między innymi wielkimi osobistościami" str. 6. Kategorie te przedstawiają według autora nie ewolucję, ale wzrastający upadek. Książeczka jest poświęcona polemice z p. Gryczem Śmiłowskim, jakkolwiek p. Drat nazwiska jego przezornie nie wymienia. Odsłania on „obłudę człowieka przewrotnego i sprośnego umysłu i jego zwodniczą naukę. Jest to wiara obłudna i faryzeuszowska, wiara ust nie serca, wiara ta we właściwym sensie nie jest wiarą. Tych, którzy nie mają prawdziwej wiary, Pan nazywa cudzołożnikami a także upodabnia ich złodziejom i zbójcom (Jan 10, 1.9)" str. 9. Podobnych miejsc jest w książce o wiele więcej. — Dopiero „czwarta kategoria ludzi — chrześcijan różni się od pierwszych trzech tak bardzo, iż nie może być porównana z nimi w niczym" str. 13. Ich główną zasadą jest: Bóg jest jeden, w którym jest boska Troistość czyli Trójjedność i że On jest ten Pan Iezus Chr." str. 15. Wywody naukowe p. Grycza p. Drat poprostu pomija. Charakterystyczne jest oburzenie autora, że p. Grycz odrzuca wiarę w szatana jako odrębną duchową istotę. str. 8. — Przypomnimy sobie tu pewne zdanie: „Kto prawdziwie wierzy w Boga jako w to jedyne prawdziwe i rzeczywiste Istnienie... ten nie ma miejsca dla diabła". Zdanie to wypowiedział sam p. Drat w książeczce z 1935 r. p. t. „Nowe myśli o starej prawdzie" na str. 15. A może p. Drat zmienił przez te 3 lata zapatrywania ?—Chyba nie, bo „Nowe Myśli" tak na ost. str. „Zasadniczych prawd" sam zaleca: „największe i najlepsze, co znamy". dzieło „głęboko ujęte, przekonywujące i porywające". — W końcowym rozdziale spotykamy dopiero takie zdania, jak: „W religii owa zasada służenia, gotowości do pomocy, dobroci i miłości jest naczelną i najważniejszą" str. 18. — Obyśmy się wszyscy do tego stoisowali!

Przegląd artykułów Sum. Społ. w 1936 i 1937 r.

(Dokończenie).

XI Medytacje, poezje. Dobre uczynki, Czekam R. Tegur, Zmartwychwst. serca Wł. Słobodnik 5. Miłość 11. Przyrzeczenia M. Karadja, Medyt. J. Dawson 1 (13). O miłości boż. 2 (14). Medyt. B. Ż. 3 (15). Oczyszczenie 4 (16). O przebaczenie 5 (17). Medyt. ibn Farid 7 (19). Medyt. E. Underhill 8 (20). Z modlitw żyd. 9 (21). O przyjaźń dla zwierz. B. D. Muir, Drugie narodziny Wł. Słobodnik 10 (22).

XII. Wydawnictwa omówione: N. Krąkowska: Ci, których znałam, A. Drat: Nowe myśli o starej prawdzie, E. Ozimek: Wybuch pokoju, H. Ułaszyn: Metody rz. kat. 1. K. Grycz: Z ziemi św. 2. W. Myśl R. 6, 8, 3

(15), 9 (21). H. Świątkowski: Nowa konst. a woln. sum. Fortado: Pyrrhusowe zwycięstwo rabinów, Rocznik Tatarski red. L. Kryczyński 6. J. Górecki: Rzym a Polska 7. L. Świeżawski: Tragedia intelig. Gdy nienawiść szaleje 8. A. Drat: Odezwa do poszukuj. prawdy 11. A. Bailey: Działalność Służebników Świata, Przegl. Islamski 2 (14). H. Świątkowski: Wyzn. rel. w P. 5 (17). W. Hodgkin: Nabożeństwo milczenia, Fr. Linhart: L. Ragaz tłum. E. Jelinek 8 (20). W imię prawdy wyd. Zb. Ew. Ref. w Wilnie, Zasady wiary mariawitów, Ganszyniec: Ghetto ławkowe 10 (22).

XIII Myśli: E. Abramowski, J. Bennet, Biblia, T. Carlyle, H. Drummond, R. W. Emerson, I. Kawczykowska, T. G. Masaryk, E. Renan, D. Sheppard, J. Słowacki, Sofokles, K. Sonnenschein, J. Woolman, E. Zola.

Gdzie ustaje świadomość, że każdy człowiek jako człowiek coś znaczy, upada kultura i etyka.

Albert Schweitzer

Jeśli nie mamy ministrów (kaznodziei), każdy z nas przymuje odpowiedzialność. To nie jest usunięcie samego ministerium, lecz usunięcie bierności laików.

Douglas V. Steere („*Kwakierskie nabożeństwo*")

Ze wszystkimi ludźmi pokój miejcie.

Paweł ap. *Rzym. 12, 18.*

Abonament roczny 2 zł. 50 gr., za granicą 1 dol. Półr. 1 zł. 25 gr. (najdogodniej przekazem rozrachunkowym: Sum. Społ. Warszawa I. Nr konta 753). Ogłoszenia 1|8 str. (5×6 cm.) 6 zł

Adres red. i adm. Sumienie Społ. Warszawa I, skr. poczt. 807.

Red. i wyd.: Marian Lubecki, Warszawa 4, ul. Radzymińska 53 m. 18.

Druk „Świat", Warszawa, tel 11-05-45